

# Srebrzysta dolina

Bug jest naszą graniczną rzeką. Źródła znajdują się na Ukrainie około 60 km na wschód od Lwowa, gdzieś pomiędzy wioskami Wierchobuż i Trójstaniec. Od tego miejsca Zapadnyj Bih, jak zwią go Ukraińcy, płynie nieprzerwanie na północny zachód, dążąc do polskiej granicy. Bracia Ukraińcy nie dbają o rzekę. Po drodze Bug jest zasilany przez Pełtew, wnoszącą nieprzyjemny prezent w postaci ścieków miasta Lwowa. Tak „ubogacony” toczy wody dalej, zbierając kolejne ładunki ścieków z Czerwonogrodu i Sokala. W okolicach Dobrotworu na drodze wartkiego prądu staje zapora, rzeka przemyka nad nią, woda zdoła, ale ryby i inne stworzenia w niej żyjące – nie. Nie upłynie kilkunastu kilometrów, a tu nowa zawada. Zapora koło miejscowości Sośniwka – również bez przepławek dla ryb. W rejonie dawnego majątku Gołębie, Bug staje się graniczną rzeką pomiędzy Polską a Ukrainą. Teraz omywa leniwym nurtem czarnoziemy Hrubieszowszczyzny i Wołyń. Wody Bugu stają się brązowo-bure od niesionego osadu. Na brzegach szare wierzby nadają dolinie specyficzny srebrzysty charakter. Omijając Zosin, rzeka wżyna się w teren Ukrainy, zaglądając przedtem w nory żołą pod Strzyżowem. Po nagłym zwrocie na zachód, Bug płynie dalej na północ, pozdrawiany krzykiem orlika z Lasów Strzeleckich. Ten duży kompleks leśny jest mieszkaniem nie tylko orlika, ale i innych rzadkich gatunków ptaków drapieżnych. Do niedawna stanowił miejsce bytowania głuszca, jednakże „pracowite zabiegi” leśników pozbawiły go pokarmu i miejsc do życia.



Bug koło Janowa. Fot. Krzysztof Wojciechowski

W okolicach Matcza i Skryhiczyna, Bug obdarowuje wilgocią łąki będące doskonałym siedliskiem dla czajek, rycyków, krwawodziobów i błotniaków popielatych. Dopływa do Dubienki. Stare wody Bugu pamiętają jeszcze Naczelnika w sukmanie i bitwę, jaką stoczył tu z zaborcą. Z dala meandrującym wodom przygląda się dąb Bolko, jedno z najstarszych drzew w naszym kraju. Jeszcze tylko zakręt na zachód, „pocałunek” z Uherką, i już jest przed nim Zaczarowane Polesie. Teraz wiele kilometrów wytchnienia, żadnych fabryk ani kopalń. Można poleniuchować, pokręcić, pomeandrować, tu jakieś burzysko, tam rozlewisko. Zalać łąki przy wrzasku czajek i pomstowaniu gospodarzy. Wylać na wiosnę dając uciechę kulikom, batalionom i wszelkim innym siewkusom. Nakarmić zgłodniałego bielika szczupakiem, jakiego tylko tutaj może upolować. Postraszyć swymi wirami nieostrożnych pływaków. A wokoło dziko i zielono. Na zachód Wola Uhuska ze swymi płaczącymi sosnami i

mystyczną górą trzech krzyży, dalej rozwrzeszczany czaplím krzykiem rezerwat Małoziemce. Na horyzoncie gęste podmokłe Lasy Sobiborskie, mieszkanie żółwia, cietrzewia, bobra i łosia. To tutaj wilczyca bezpiecznie wyprowadza swe młode, które osiągnąwszy dorosłość nierozważnie przepływają Bug i giną na Ukrainie z rąk kłusownika. I tylko człowiek zepsuł sielankę, umieszczając na krańcu Lasów Sobiborskich obóz zagłady. Dalej na zachód Poleski Park Narodowy z żurawiami, moczarami i błękitem jezior. Na Jeziorze Wytyckim gęgawy żerują jak co roku, a i na Stawach Pieszowskich ptactwa w brud. Na wschodzie ukraiński odpowiednik Poleskiego Parku Narodowego – Szacki Nacjonalny Prirodnyj Park. Jeziora są tu o wiele większe, a w nich węgorze, ludzi mniej, za to wilków więcej. Kilka kilometrów dalej wody Bugu łączą się z wodami Włodawki, a u ich zbiegu miasto trzech kultur, gdzie dawniej współistniały trzy nacje (Polacy, Rusini i Żydzi) i trzy religie (prawosławie, judaizm i katolicyzm) – Włodawa. Niewiele jest takich miast. Bug wciąż płynie Polesiem, ale na wschodzie to już Białoruś. Rozległe, choć w dużej mierze zmeliorowane rozlewiska Prypeci wciąż jeszcze dają schronienie największej (podobno) w Europie populacji wodniczki. A na naszym brzegu Jabłeczna, miejsce święte, prawosławny monastyr męski. A dalej nie mniej święty Kodeń z cudownym obrazem Madonny z Guadelupe.

Nie dalej jak kilka kilometrów od Kodnia – Kostomłoty. Jedyna neounicka parafia w Polsce. Na progu plebani wita go uśmiechnięta brodata twarz batiuszki archimandryty, który dla każdego ma dobre słowo i strawę. Otwartość i dobro kostomłockiego proboszcza ujmuje go, ale przecież trzeba płynąć dalej. Rzeźbić brzegi, by miały się gdzie gnieździć brzegówki i zimorodki. Dostarczać pokarmu dudkom na zalanych łąkach, czy oddać część humusu srebrnym wierzbowom, by dalej pięknie rosły. Ostatni akcent Polesia to mizar, ukryty gdzieś w lesie cmentarz wyznawców jeszcze jednej religii, jaką można było dawniej poznać nad Bugiem. Cmentarz wiernych czcicieli Allacha, zagubiony w drzewach w okolicach przysiółka Zastawek, daleko od Mekki. Tylko stojące płyty nagrobne z wyrytą gwiazdą i półksiężycem świadczą o tym, że kiedyś nad Bugiem mieszkali muzułmanie.

Polesia czar nagle pryska. Oto przed Bugiem ponure mury twierdzy Brześć, choć zapewne nie tak groźne, jak ścieki płynące z tego miasta. Po zachodniej stronie – Terespol. Tuż za Terespołem rzeka Krzna łączy wody z Bugiem, zapewne wlewając też część tych pochodzących jeszcze z Wieprza. W okolicach Nepli w żółtawych wodach Bugu odbijają się wąwozy Szwajcarii Podlaskiej. Z piskiem nad leniwym nurtem przelatuje zimorodek.



Rzeka wpływa w krainę Podlasia. Nieco dalej słyhać nad rzeką rześkie rzenie janowskich arabów. Bug znajduje się pod opiekuńczymi skrzydłami Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu”. Ośmielony tą protekcją pozwala sobie na zbyt wiele. Gwiżdżąc na wszelkie międzynarodowe porozumienia, atakuje na przemian to jeden brzeg to drugi nie licząc się nawet z sędziwymi dębami, które w rezerwacie Dębowy Łęg znalazły ochronę. Bezcelnie wyrywa z korzeniami sosny należące do jednego z nadbużańskich gospodarzy, innemu zabiera coraz to więcej łąki, robiąc przy tym nowe miejsca łęgowe dla brzegówek. Uważaj sobie krapka rzeko! Tam w dalekim Lublinie panowie za biurkami widzą wszystko i już myślą, skąd wziąć pieniądze na to by cię ujarzmić choćby „nieszkodliwą” opaską faszynową. Rzeka jednak nie wiedząc o tym zagrożeniu, płynie dalej. W okolicach Niemirowa prom spina oba jej brzegi, w dali na północy usadowiła się Puszcza Mielnicka, a z czubka świętej góry prawosławnych Grabarki spogląda na rzekę cerkiew. Mielnik wita rozlane wody kwiecistą kserotermiczną skarpą z licznymi stepowymi roślinami.

Mazowsze. Piaski i lasy sosnowe. A nad Bugiem nadal wierne szare wierzby. Kapryśna rzeka teraz tworzy liczne łachy zasiedlane chętnie przez rybitwy, siewki, ale czasem zdarza się na nich „ptak - cudak”. Z wielkim okiem, ale to nie sowa, na szczudłowatych nogach, ale to nie bocian, o piaskowo szarym ubarwieniu - kulon. Wymierający gatunek. Jeszcze do niedawna gnieździł się w rezerwacie Kózki.

Bug tworzy jedyne w swoim biegu jezioro - Trojan i leniwie meandrując, wymijając miasta, wpada do Jeziora Zegrzyńskiego. Tutaj łączy swe wody z Narwią i oboje zgodnym nurtem witają się z królową polskich rzek - Wisłą.

Krzysztof Wojciechowski